KOSTKA

Zima 2023/24

MAGAZYN

KOSTKA
PUBLICZNE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE JEZUITÓW
IM. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI

SPIS TREŚCI

- Skład redakcji 2
- Tradycje bożonarodzeniowe 3
- „Ród Wisterii" - opowiadanie 6
- „Mazanie tablicy" - wiersz 8
- Zimowy przepis 9
- Timeline 10

Kurator numeru: O. Tomasz Nogaj SJ
Opiekun redakcji: Iga Szwajkosz
Korektor tekstów: Iwona Poręba
Redaktor naczelny: Katarzyna Kędzierska
Skład: Dorota Cabaj
Okładka i rysunki: Gabriela Kołodziej
Redaktorzy: Jakub Wojasiński, Katarzyna Kędzierska

TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE

Boże Narodzenie jest magicznym czasem obfitującym w różne niezwykłe i wyjątkowe tradycje, które są dla nas czymś oczywistym. Nie potrafimy przecież sobie wyobrazić Wigilii bez łamania się opłatkiem czy też świątecznego karpia. A jak jest z bożonarodzeniowymi tradycjami w innych zakątkach świata?

Holandia

W kraju tulipanów właściwe przygotowanie do świąt rozpoczyna się 5 grudnia. Wtedy to przybywa statkiem z Hiszpanii święty Mikołaj, który co roku jest hucznie witany w innym mieście Niderlandów. Przybyszowi z Półwyspu Iberyjskiego towarzyszy pomocnik – Czarny Piotruś, który ma zabrać niegrzeczne dzieci z powrotem do Hiszpanii. Dopiero po tym dniu Holendrzy mogą ubrać choinkę i zająć się dekorowaniem domu świątecznymi ozdobami. W tym okresie na najwyższych obrotach pracuje holenderska poczta, rozsyłając setki kartek świątecznych. Właściwe święta Bożego Narodzenia, czyli dni od 24 do 27 grudnia są nieco przyćmione przez tradycje mikołajkowe, ale pomimo tego na świątecznym stole nie brakuje jedzenia, które stanowią głównie potrawy mięsne. Holendrzy w tym czasie nie żałują sobie łakoci, m.in. ciasta marcepanowego lub słodkich ciasteczek. Szczególną popularnością cieszą się litery wykonane z czekolady, dostępne w sprzedaży nawet od połowy września.

Japonia

Kraina kwitnącej wiśni nie należy do chrześcijańskiego kręgu kulturowego, a co za tym idzie – Boże Narodzenie przywędrowało tam z Zachodu. Święta mają charakter bardziej komercyjny i skupiają się wokół atmosfery radości i miłości. Dzień ten ma podobny charakter co w Europie walentynki, a zakochani udają się wówczas na randkę. Nieco szokującą tradycją, która się pojawiła po II wojnie światowej, jest spożywanie kolacji wigilijnej w restauracjach KFC. Kubełek z kurczakiem tak bardzo wrósł w tradycje bożonarodzeniowe, że sprzedaż w Wigilię stanowi aż 20 procent rocznego dochodu japońskiego oddziału amerykańskiego giganta. Co ciekawe, Boże Narodzenia trwa w kraju wschodzącego słońca tylko 24 grudnia, a w następne dni nikt już o świątecznej atmosferze nie pamięta.

Węgry

W ojczyźnie autora Chłopców z Placu Broni bardzo ważną rolę odgrywa adwent. Dzieci piszą listy z prośbą, aby nie święty Mikołaj, a Dzieciątko Jezus przyniosło im prezenty 6 grudnia. Ważną rolę odgrywa też dzień świętej Łucji (13 grudnia), w którym zaczęto przygotowywać świąteczne krzesło, mające odstraszać złe moce. Wtedy też rolnicy zasiewają pszenicę, która – jeśli zakiełkuje w Wigilię – przyniesie obfite plony. Panny też mogą zapisać na karteczkach męskie imiona i palić każdego dnia po jednej, by 24 grudnia poznać imię przyszłego małżonka. W trakcie wieczerzy wigilijnej Węgrzy dzielą się nie opłatkiem, a jabłkiem, mającym symbolizować miłość i jedność w rodzinie. Na stole tego dnia nie może zabraknąć tradycyjnej węgierskiej zupy rybnej (halászlé), gołąbków i pieczonego karpia. Bardzo hucznie obchodzony jest też sylwester, kiedy rodacy Liszta wypędzają stary rok, by przywitać nowy uroczystym odśpiewaniem hymnu Węgier. Węgrzy wierzą, że czyny wykonywane 1 stycznia będą powtarzane przez cały rok, dlatego też tego dnia unikają wydatków.

Grecja

Ojczyzna Homera bardzo poważnie podchodzi do tematyki bożonarodzeniowej. Boże Narodzenie u Greków trwa aż 12 dni i kończy się 6 stycznia. Święta rozpoczynają się 24 grudnia skromną kolacją w rodzinnym gronie. Co ciekawe, na wyspach, m.in. na Krecie nie przyjął się zwyczaj strojenia choinki. Zamiast tego Hellenowie dekorują łodzie rybackie, ozdabiając je girlandami i światełkami, a w dużych miastach w miejsce świątecznych drzewek pojawiają się wielkie konstrukcje w kształcie statków. Mało tego, greckie dzieci prezenty w tym okresie dostają dopiero na Nowy Rok, a przynosi je święty Bazyli. Okres Narodzenia Pańskiego kończy się uroczystymi obchodami Objawienia Pańskiego, kiedy to błogosławi się wodę poprzez wrzucenie do niej krzyża. Według tradycji osoby, które go wyłowią, będą obdarzone szczęściem w rozpoczynającym się roku.

Polska

Na koniec pozwolę sobie przedstawić te tradycje, które są z pozoru najbliżej nas, ale nie są nam dobrze znane i nie grzeszą popularnością w naszym kraju. Jest on podzielony, jeśli chodzi o to, kto rozdaje prezenty świąteczne w danym regionie. W naszej Małopolsce (a przynajmniej w moim domu rodzinnym) zwykło się mówić, że Mikołaj przybywa 6 grudnia, a w Wigilię po pasterce odwiedzają nas aniołki. W północnej części Polski prezenty przynosi Gwiazdor, na Opolszczyźnie jest to Gwiazdka, mieszkańcom Górnego Śląska upominki dostarcza Dzieciątko Jezus, a ludziom z Płaskowyżu Tarnogrodzkiego – olaboga – krasnoludki. Na drugim końcu naszego kraju na wigilijnym stole możemy gdzieniegdzie znaleźć różne potrawy, sprawiające nieoczywiste nawiązania do świąt Bożego Narodzenia.

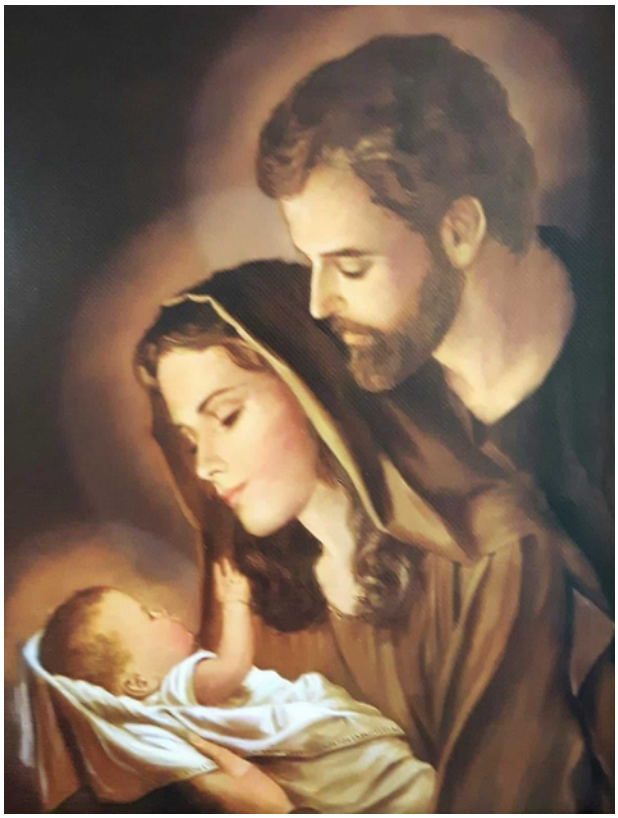

Podsumowując, Narodzenie Pańskie jest świętem obchodzonym na setki różnych sposobów. Niezależnie jednak od tego, w jakiej części świata przebywamy, zawsze jesteśmy w stanie poczuć magię tego wyjątkowego okresu.

Jakub Wojasiński, Kl. 2c

RÓD WISTERII

Był kiedyś czas, który pamiętają tylko najstarsi ludzie. Czas, w którym nie było ani naszego państwa, ani króla, ani nawet książąt. Był to czas dziki. Człowiek był wrogiem człowieka.

W tym świecie anarchii żyli w plemionach ludzie. Byli oni pełni niegodziwości i fałszu. Jedno z tych plemion odznaczało się niezwykłym okrucieństwem, ale i tchórzostwem w walce. Atakowali oni słabsze plemiona. Nie oszczędzali nikogo. Odgłosy ich krzyku wojennego przerażały każdego. A „imperium" tylko rosło...

Pewnego dnia, jakby wyrósł z ziemi, pojawił się u progu plemiona wędrowiec. Człek ten był sprzecznością. Ubrany w strój woja z południa, a pod hełmem widać było jego piękną twarz oprawioną burzą czarnych włosów. Wszedł na tereny tego plemienia bez bojaźni, jakby nie bał się tych krwiożerczych bestii. Ludzie pytali się nawzajem, czy był to ktoś im znany? A może po prostu niespełna rozumu?

Po jakimś czasie obecność wędrowca stała się codziennością. Lecz nie była to miła codzienność dla tych ludzi rządnych krwi. Dla wszystkich człek ten wydawał się podejrzany. Nigdy nie ściągał on zbroi, spał pod drzewem i nie robił on nic. Nic nie jadł, nigdzie nie chodził. Tylko spał i ostrzył swój miecz. Ludzie obawiali się go, lecz także bali się go wygnać.

Lecz strach przed przybyszem zaczął przeistaczać się w gniew. Trzeba było się go pozbyć, ale nikt nie wiedział jak to zrobić. Mężczyzna był wojownikiem, więc zwykły człowiek nie mógł go tak po prostu wypędzić, czyż nie? Więc jak? Jak?! Wtedy właśnie wódz plemienia wyszedł z inicjatywą...

... Wyzwie on nieznajomego na pojedynek. Wódz ten przecież był człowiekiem potężnym, którego sama sylwetka majacząca się w oddali przyprawiała jego wrogów o strach. Przy jego wzroście i sile, wędrowiec nie miał siły wygrać, więc mógł on jedynie odejść lub umrzeć. Każdy wiedział, kto ma przewagę nad kim, a jedynym racjonalnym rozwiązaniem dla nieznajomego byłoby odejść.

A przybysz się zgodził, na coś, co miało przypieczętować jego los, jakby to nie było nic wielkiego. Ludzie nie byli pewni, czy to była wielka odwaga, czy głupota.

...

Mężczyźni stanęli na placu. Jeden, gigant, którego jedynym celem jest zniszczenie, i drugi wojownik z daleka, który po raz pierwszy ukazał im się bez zbroi. Młody, piękny człowiek o atletycznej budowie. Ale jego najbardziej rozpoznawalną cechą była grzywa czarnych włosów, które opadały mu na ramiona.

Obaj wpatrywali się w siebie, oceniając jeden drugiego.

Wódz plemienia zaatakował swojego przeciwnika, lecz ten odbił jego atak jakby od niechcenia. Kolejny zamach ze strony olbrzyma, a wojownik odparł go z tak dużą dozą niedbałości, że dla innych zdawać by się mogło, że to by było na tyle. I kolejny zamach i odparcie. I jeszcze raz... I jeszcze...

Po wielu godzinach pojedynku nieznajomy w końcu zaatakował. Jedno precyzyjne cięcie i broń wodza z zaciśniętą ręką poleciała w powietrze.

Wielkie zdumienie przeszło przez lud.

Czyżby przybysz wygrał?

Jakkolwiek nie wydawałoby się to niemożliwe, to na ziemi leżał dowód jego wygranej. Krwawa broń i okaleczony wódz.

Olbrzym mamrotał coś prze zaciśnięte zęby, ale jedno spojrzenie na wędrowca kazało mu się uciszyć.

- Nie zabiję cię- odparł monotonnie przybysz.- Chcę jedynie tu zostać, jestem zmęczony podróżą.

Okaleczony wódz wstał z ziemi na chwiejnych nogach i spojrzał w dół na wojownika.

- Pokonałeś mnie- ze skrzywdzonym głosem przyznał olbrzym.- Ktoś musi przejąć moje stanowisko, a...

- Nie masz synów?

- Córkę - odparł wódz.- Jeżeli zgodzisz się mnie zastąpić, odstąpię ci ją.

Wędrowiec spojrzał się na swój zakrwawiony miecz w zamyśleniu. Lecz jakby od niechcenia przytaknął.

I tak czarnowłosy nieznajomy stał się nowym wodzem plemienia. Wziął za żonę córkę olbrzyma, która tak jak jej ojciec, była powyżej przeciętnego wzrostu i bez trudu mogła patrzeć w oczy swojego męża.

Wokół ich domu wnet wyrosły drzewa o gronach fioletowych kwiatów, które wraz z czarną grzywą mężczyzny stały się jego symbolem.

Czarny lew i wisteria.

Katarzyna Kędzierska, Kl. 3D

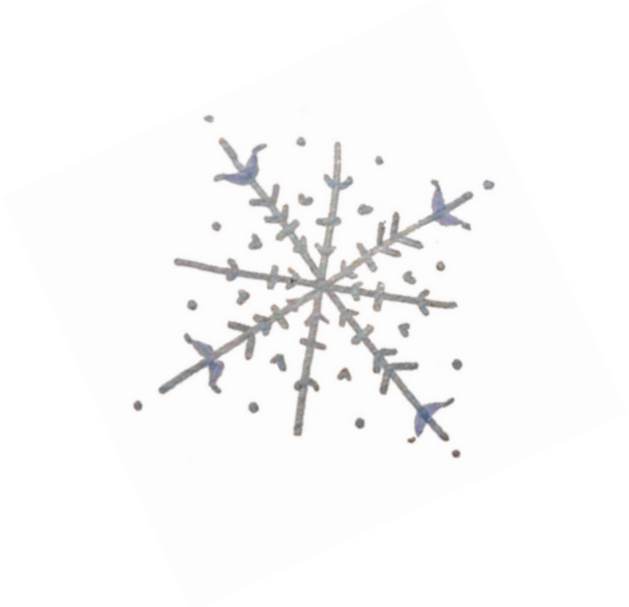

MAZANIE TABLICY

Mazanie tablicy
to drobnostka,
tak jak drobnostką w naszym ciele
jest u nogi kostka.
Może się zdarzyć raz,
lecz czy może się zdarzyć razy dwa?
Czy obowiązki dyżurnego
w tej klasie każdy zna?
To wszystko, gwarantujemy Wam,
jest w statucie szkoły
i w głowie,
pewnie jest to tam.
Czy my Was czymś krępujemy?

Czy my mazania tablicy wprost Wam zakazujemy?
A co, jeśli mocno się na Was zdenerwujemy

i powiemy:

MAŻCIE TABLICĘ, BO MY ZA WAS ROBIĆ TEGO
NIE BĘDZIEMY!

Jakub Wojasiński, Kl. 2c

PIERNIKOWE CIASTKA CZEKOLADOWE

KĄCIK KULINARNY

SKŁADNIKI:

ILOŚĆ: 2 blaszki ciasta

- 180 g mąki tortowej
- 40 g kakao
- 2 łyżeczki przyprawy do piekarnika
- 1/2 łyżeczki cynamonu
- 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 3/4 łyżeczki sody oczyszczonej
- 130 g masła o temp. pokojowej
- 3/4 szklanki cukru np. brązowego
- 2 łyżeczki cukru waniliowego
- 1 jajko (rozmiar L) o temp. pokojowej
- szczypta soli
- 100 g gorzkiej czekolady posiekanej lub kropelek czekoladowych

Mąkę przesiewamy razem z kakao, proszkiem do pieczenia, sodą, cynamonem i przyprawą do piernika. Miękkie masło miksujemy razem z cukrem i cukrem waniliowym. Następnie dodajemy jajko i ponownie miksujemy. Dodajemy przesiane składniki, sól i ponownie miksujemy do połączenia. Dodajemy kawałki czekolady i mieszamy łyżką. Z ciasta formujemy kuleczki wielkości orzecha włoskiego. Układamy na blaszkę wyłożonej papierem do pieczenia w dosyć dużych odstępach. Dłonią każdą kuleczkę spłaszczamy. Pieczemy w temp. 180°C przez ok. 12 – 14 minut. Studzimy przez chwilę na blaszce i przechowujemy w szczelnym pojemniku.

ilovebake.pl

TIMELINE

Zbiórka na rzecz naszego krakowskiego schroniska

Druga edycja Kraków Innovation Games

STYCZEŃ

Konkurs plastyczny „Anioły”

Konkurs na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową z życzeniami w języku obcym

X Kiermasz Bożonarodzeniowy

Jubileuszowy Turniej Szachowy z okazji 10- lecia szkoły

Turniej Dzikich Drużyn w piłce nożnej halowej

Sukcesy Kornelii Czerwiec (2C)

GRUDZIEŃ